

TADEUSZ GAJCY

Czas

TADEUSZ GAJCY

Czas

Kiedy po włosach kręte płomyki wiją się pośpieszne
i iskra wzrok wypala, czoło w sieć zamienia,
twe ręce przerażone ogromnym powietrzem
kulistym bardzo — drżą.

Za oknem jak krawędzią dwu odmiennych światów
jest ciemna pogoń planet, milczenie kamienia
i niebo, dymiąc głucho, płynie cieniem statku,
pod którym wieją skrzydła żegnających rąk.

A światy są ogniste i oczom dostępne.
Nie chwila staje w ogniu, lecz horyzont ziemski:
na morzach drobnych fala ociera się z lękiem
o brzegi nagich piasków, na których jak kreski
powstają ciężkie dymy i błysk się wyzwala.
Tam domy drżą dziecinne w ogrodach zniszczenia
i pocisk szlak wyznacza, a za nim jak palma
upada gałąź ognia na miasto z kamienia.

Wojna

Ten obszar pełen głosów to ojczyzna ludzka
i nad nią jest granica z księżycą i chmur.
Rozwarte chodzą gwiazdy, powietrze jak z piór
pod niebem danym ustom jak niebieskie płuca
granice, co z obłoków dokładnie wypełnia
i kraj zaludnia chłodny farbami marzenia.
I chociaż bije ziemia skalista i srebrna,
pod tobą jest ojczyzna z drżącego płomienia.

Ojczyzna

Bo wieją długie trawy i przy każdej drodze
stańło lekkie drzewo za kamieniem białym;
i widzisz prędkie pyszczek myszy w polnej norce,
i księżyce stalowe twarde zboża kładą;
więc jeszcze tutaj anioł oczyścił sandały
i miecz na wadze złożył, i dotknął cię światłem,
że jesteś pełen blasku, w ciało ledwie wierzysz
i z trwogą słuchasz dźwięków okrutnych, mosiężnych.

I do kwiatu powiadasz w pieszczotliwej mowie:
mój bracie. Wciąż ojczyzna wspomnieniem porasta
i wracasz znów nad rzekę, gdzie jak mały chłopiec
do ręki piasek bierzesz i w zwierciadło miasta
na fali niespokojnej jak w szybę się patrzysz.
Lecz nie widzisz tam wiele: kilka ogni stoi
milczących pośród domów, a na wodzie płaskich,
i luna trąca falę, rzeźbi w drzewne słoje.

I idziesz coraz głębiej, i wciąż cię zachwyca
twoja własność niepodzielna, zaprzędana stopom,
i nie wiesz, jak w tej chwili nad ziemią ci obcą
krzyknęły usta armat, człowiek dłoń położył
i inny człowiek upadł; pod światłem księżycy
zaślniły w drzewach bronie, zahuczały wozy,
nad miastem ogień zawisł jak kometa długa
i niebem rzucał gęstym na gwałtownych łukach.

Wojna

I trwoży cię dźwięk ostry, i tulisz powietrze
w powiekach, aby obraz zatrzymać na zawsze,
gdy szedłeś obok matki tym znajomym miastem
i pięści małe niosłeś już wtedy bezbronne,
i lękasz się, gdy mówią, że gorzka jest przestrzeń,
po której dzisiaj stąpasz, a myślisz wciąż: promień.

I jeszcze nie dostrzegasz, kiedy brzegiem krążysz,
jak trudna jest ta ziemia wysoka do łokci
smugami ciężkich kłosów wezbranych jak nurt.
Po czole spada światło słoneczne i w pocie
wypręża zgrzebny człowiek swe mięśnie jak orzech
nakryty posągami falujących chmur.

Więc trwożysz się daremnie, powracasz nieustannie
przez głos krzywdzonych rzeczy i przez człowieka krzyk
do miejsca wiecznej ciszy, co — w tobie ma posłanie
i nigdzie więcej nie ma. Uderza w twarde brzeg
raniona w piersi woda odbiciem twojej ziemi,
o której myślisz: promień, nie krew, i głąz, i pot —
znów słuchasz: skrzypi fala i ciągnie nad ciemnymi
drzewami długim sznurem gwiazdzisty zwarty lot.

Strach

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/gajcy-czas>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Szczawiej, *Poezja Polski Walczącej 1939-1945*, tom 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) we współpracy z Muzeum Powstania Warszawskiego. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Paweł Kozioł, Wioletta Miła, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: Eric Martin@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.